Rok V. Nr. 330. Sosnowiec, piątek 19 grudnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65 070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 307; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Podjazdy dyplomatyczne na granice Polski.

Cenne przyznanie Curtiusa w Królewcu.

BERLIN, 18. 12. Minister spraw zagranicznych Curtius wygłosił w czasie swego pobytu w Królewcu na zebraniu partji niemiecko - ludowej przemówienie, w którem poruszył również sprawę rewizji wschodnich granic niemieckich.

Przypominając mowę ministra Stresemanna w Królewcu, podkreślił Curtius, że zmarły minister w programie swym nie tylko uwzględnił zachód, ale od samego początku swej działalności oparł się na szero kich podstawach, co znalazło swój symboliczny wyraz w traktacie z Rosją sowiecką.

Polityka Curtiusa zwraca się w ostatnich miesiącach ze szczególnym naciskiem w stronę wschodu. Celem jego podróży do Prus Wschodnich było właśnie zaznaczenie, że Rzesza w polityce zagranicznej nie opuści Prus Wschodnich.

PRZEWIEZIENIE B. POSŁÓW UKRAIŃSKICH z więzienia lwowskiego.

LWÓW, 18. 12. (wł.) Z więzienia lwowskiego zostali przewiezieni do więzień w miejscowościach, na terenie których dopuścili się wystąpień antypaństwowych, byli posłowie ukraińscy. Palijew do więzienia w Kołomyji, b. pos. Kohut — do Stanisławowa i b. pos. Wisłocki — do Złoczowa.

B. posłowie Celewicz i Leszczyński zostali w więzieniu lwowskiem.

NIEMCY OBRZUCAJĄ POLAKÓW KAMIENIAMI.

OPOLE, 18. 12. (wł.) W Opolu, na dom rolniczy, w którym znajdowali się harcerze polscy, dokonała napadu młodzież nacjonalistyczna niemiecka.

Młodzież niemiecka zebrała się w podwórzu gmachu i obrzucała kamieniami harcerzy polskich. Przed przybyciem policji młodociani demonstranci niemieccy uciekli.

ZATRUCIE DENATURATEM.

LWÓW. 18. 12. (wł.) W piwnicy, jednego z domów przy ulicy Miodowej we Lwowie, znaleziono dwa zatrucie denaturatem. trupy ludzkie. Przyczyną zgonu by ło

ZGON POSŁA NIEMIECKIEGO w Warszawie.

WARSZAWA. 18. 12. (wł.) Dziś do Warszawy dotarła wiadomość, że nocy ostatniej w sanatorjum St. Blavien w Bawarji zmarł poseł niemiecki w Warszawie, Rauscher. Przyczyną zgonu było zapalenie płuc. Poseł Rauscher był czynnym działaczem socjal - demokracji i od roku 1922 sprawował urząd niemieckiego posła w Warszawie.

Rząd polski złożył kondolencję rządowi niemieckiemu.

KATASTROFALNE ROZMIARY EKSPLOZJI W FABRYCE CHEMICZNEJ.

7 zabitych, 12 rannych, 40 zaginionych.

PARYŻ, 18. 12. W Mancioux pod Tuluzą nastąpił w fabryce chemicznej wybuch wielkiego kotła. Budynek fabryki w którym pracowało 100 robotników wyleciał w powietrze.

Eksplozja nastąpiła w nocy, wobec czego akcja ratunkowa natrafiła na duże trudności. Zapalono reflektory, przy których świetle wydobywano z pod gruzów pierwsze ofiary.

Według pierwszych obliczeń liczba zabitych wynosi 7, liczba rannych 12.

Brak jest natomiast 40 robotników, przypuszczają, że wszyscy oni znaleźli śmierć pod gruzami fabryki.

Stan podniecenia w Hiszpanji wygasa.

PARYŻ, 18. 12. Z nad granicy francusko - hiszpańskiej donoszą, iż stan podniecenia w kraju wygasa.

Ruch graniczny z Francją jest podjęty, jednakże strajk generalny w niektórych miastach trwa.

W Alicante strajkujący zatamowali ruch kolejowy, przewracając na torze puste wagony. W Walencji i Saragosie zabitych jest kilku policjantów podczas strzelaniny u licznej.

MADRYT, 18. 12. Wczoraj odbyło się zebranie wybitnych polityków a mianowicie Sanchez Guerra, Bermain Burgos, Mazo Miguela, Villanueva i b. przewodniczącego izby posłów Melchiadesa Alvareza.

Po zebraniu tem oświadczono, że uczestnicy konferencji doszli zgodnie do przekonania, iż zwołanie kortezów jest w chwili obecnej koniecznością.

Za 600.000 dolarów maszyn i surowców

kupują Sowiety w Polsce.

WARSZAWA, 18. 12. Rokowania prowadzone z przemysłem polskim za pośrednictwem Sowpoltorgu o dostawę maszyn dla Sowietów, dobiegają końca.

Obecnie toczą się narady co do terminów dostawy oraz warunków płatności za maszyny, które dostarczyć mają fabryki: Fitznera i Gampera, Zieleniewskiego oraz stowarzyszenia mechaników polskich z Ameryki.

Ogólna suma zamówień wynosić ma 200.000 dolarów.

Ponadto toczą się rozmowy o dostawę znacznego transportu cynku z okręgu górnośląskiego na sumę **300.000 dol.** oraz **transportu węgla za 50.000 dol.** Całość tranzakcyj powyższych obejmuje więc około 600.000 dol.

Aresztowanie posła na sejm pruski

za wywrotową mowę na wiecu w Królewskiej Hucie.

KATOWICE, 18. 12. Sensację wywołała na Górnym Śląsku wiadomość o aresztowaniu w Królewskiej Hucie posła frakcji komunistycznej na sejm pruski Tunkel'a.

Poseł Tunkel zjawił się na terenie Górnego Śląska z zamiarem prowadzenia roboty agitacyjnej.

W Królewskiej Hucie odbywała się przed jedną z fabryk

masówka robotników,

na którą pospieszył czerwony agitator z za kordonu.

Poseł Tunkel zaczął w pewnym momencie przemawiać do zgromadzonych na wiecu robotników, przyczem przemówienie jego miało charakter

wybitnie prowokacyjny i podburzający

przeciwko polskim władzom bezpieczeństwa i istniejącemu ustrojowi państwa.

Krzykacza aresztowano, nie wiedząc, że jest to poseł do sejmu pruskiego.

Gdy zaczęto zatrzymanego mówcę legitymować, okazało się, że

jest posłem.

Odstawiono go niezwłocznie do aresztu i zażądano decyzji co do dalszego postępowania od władz wyższych.

Z polecenia władz aresztowanego posła komunistycznego Tunkla odstawiono do granicy, gdzie

wydano go władzom niemieckim

wraz ze szczegółowem sprawozdaniem o wszystkich wystąpieniach pana posła Tunkla na terytorjum polskiem.

Zamach bombowy na urząd gminny udaremniła policja

WARSZAWA, 18. 12. (wł.) W Markach pod Warszawą komuniści usiłowali dokonać zamachu bombowego na urząd gminny. Policja zawczasu wykryła spisek i aresztowała kilku działaczów komunistycznych: Wasiaka, Dzika, Augustyniaka i Kaczyńskiego.

W mieszkaniu brata Wasiaka przeprowadzono rewizję. Znaleziono tam bombę. o wadze 7 kg.

Wójt z pomocnikami „fabrykowali" maszynki do wyrobu stuzłotówek.

PIOTRKÓW, 18. 12. (wł.) W Piotrkowie policja wykryła szajkę oszustów, którzy nabierali łatwowiernych wieśniaków, sprzedając im maszyny do wyrobu stuzłotówek. Ofiarą oszustów padło wielu wieśniaków w powiecie piotrkowskim.

Dwai wieśniacy ze wsi Moszczenicy, Klimczak i Kozłowski zostali nabrani przez szajkę oszustów na kilka tysięcy złotych.

Zawiadomiona o tem policja piotrkowska ujęła spryciarzy. Są to: Morawski, Lesz, Wojtyń i Stanisław Gałkowski, wójt wsi Ragno.

Złodzieje zostali odstawieni do dyspozycji władz sądowych.

Z POSIEDZENIA KOMISYJ SEJMOWYCH.

WARSZAWA, 18. 12. (wł.) Dziś zrana odbyło się w sejmie konstytucyjne posiedzenie komisji skarbowej. Klub BB. delegował do komisji skarbowej następujących posłów: Augustyńskiego, Czernichowskiego, Czaplińskiego, Glińskiego, Hołyńskiego, Hilę, Józikowskiego, Kielaka, Krzyżanowskiego, Lechnickiego, Psarskiego, Rudowskiego, Wartalskiego, Wierzbickiego i Wiślickiego.

Prof. poseł Krzyżanowski został wybrany przewodniczącym komisji skarbowej.

* * *

O godzinie 6-ej wiecz. odbyło się posiedzenie komisji prawniczej, na którem rozpatrywano wniosek o decyzji w sprawie Brześcia.

* * *

Jutro odbędzie się posiedzenie komisji regulaminowej, na którem rozpatrywany będzie wniosek centrolewu, dotyczący zwolnienia pozostałych posłów.

STRZELANINA NA ULICACH WARSZAWY.

WARSZAWA, 18. 12. (wł.) Na ulicy w stolicy ujęty został jeden z uczestników bestjalskiego napadu na Płudach na sklep sklepikarza Kuboszewskiego.

Przodownik policji spostrzegł na ulicy podejrzanego osobnika, który wezwał do zatrzymania się.

Osobnik ten wydobył rewolwer i strzelił w odpowiedzi do policjanta.

Przodownik w obronie własnego życia strzelił do napastnika kilkakrotnie i zranił go.

Ujęty ranny opryszek okazał się uczestnikiem napadu w Płudach i nazywa się Józef Korzeń.

SKANDAL DYPLOMATYCZNY W BUKARESZCIE.

Dziennikarz wyzwał na pojedynek posła niemieckiego.

WIEDEŃ, 18. 12. „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Bukaresztu, że wydawca dziennika „Epoca" Filipescu wyzwał tutejszego posła niemieckiego Mutiusa na pojedynek, a to z powodu obraźliwego listu, który poseł niemiecki wystosował do dziennika, wydawanego w języku niemieckim „Bukarester Tageblatt" w związku z przedrukowaniem artykułu Filipescu.

Mutius odmówił przyjęcia wyzwania, powołując się na to, iż jest członkiem korpusu dyplomatycznego.

Filipescu domagał się dziś w „Epoce" albo odwołania posła Mutiusa, albo też zamknięcia wydawnictwa „Bukarester Tgbl.", ponieważ pismo to służy interesom niemieckim. (PAT)

STRASZNE ODKRYCIE ŻONY BEZROBOTNEGO.

Mąż powieszony na kołku w szafie.

ŁÓDŹ, 18. 12. Zamieszkała przy ul. Nowomiejskiej 4 w Łodzi, niejaka Zaletowa, wróciwszy wieczorem do domu zrobiła wstrząsające odkrycie.

Oto, gdy otworzyła szafę, by powiesić w niej płaszcz, zobaczyła kuswemu przerażeniu zwłoki swego męża Antoniego, wiszące na kołku w szafie.

Zaleta od dłuższego czasu był bezrobotny. Położenie małżonków było coraz gorsze, ostatnio żyli już w nędzy. Brak wszelkiej nadziei na znalezienie pracy podziałał tak deprymująco na Zaletę, że podczas nieobecności żony w domu pozbawił się życia.

Postulaty szoferów polskich,
uchwalone na zjeździe kierowców.

Przez dwa dni obradował krajowy zjazd szoferów w Warszawie, zwołany przez związek szoferów i mechaników autobusowych. W zjeździe uczestniczyło kilkudziesięciu delegatów poszczególnych oddziałów prowincjonalnych i prezes klubu szoferów pomorskich, reprezentującego zrzeszone związki na Pomorzu.

W wyniku podstawowej dyskusji wysunięto szereg postulatów, mających na względzie stabilizację zawodu szoferskiego. Postulaty te przedstawione będą ministrom: oświaty, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, pracy i robót publicznych.

W sprawie cenzusu szoferskiego ustalono, iż kursy samochodowe powinny trwać minimalnie sześć miesięcy, a kandydaci do tego zawodu powinni posiadać ukończoną praktykę ślusarską, kowalską lub 2-letnią garażową.

Poza tem wysunięto potrzebę stworzenia zawodowych szkół kierowców samochodowych z kursem nauki dwuletnim, kształcącym na mechaników.

W sprawie praw jazdy postanowiono prosić o udzielanie kandydatom odpowiadającym powyższym wymogom stałych praw jazdy na wszystkie typy pojazdów, przyczem do komisyj egzaminacyjnych winni być dopuszczeni przedstawiciele związku szoferskiego.

W sprawie odbierania przez administrację praw jazdy z powodu wypadków — związek domaga się przekazania tych spraw sądom, któreby ferowały swą decyzję w ciągu 24 godzin od daty wypadku.

O ile prawa jazdy cofają władze administracyjne wskutek ujawnienia u kierowców wad psycho-fizycznych, zjazd prosi o udzielenie oskarżonym prawa odwoływania się do sądu.

Ponadto w komisjach orzekających winni brać udział przedstawiciele związku. Jako dojrzałą konieczność wysunięto potrzebę stworzenia sądów automobilowych I instancji i przekazywania spraw w II instancji sędziom i prokuratorom obeznanym z istotą automobilizmu.

W sprawie mandatów karnych zjazd prosi o ograniczenie wysokości kar nakładanych przez posterunkowych do 2 zł., a nadto o sporządzanie na żądanie szoferów protokułów z udziałem dwuch świadków.

Ostatni z tych postulatów domaga się unormowania czasu pracy kierowców w granicach 8 godzinnego dnia.

Emigracja osadników rolnych do Peru.

Biuro polskiego towarzystwa emigracyjnego w Kielcach (ul. Żelazna 13) komunikuje nam następujące informacje o warunkach osadnictwa rolnego w Peru.

Osadnicy rekrutujący się głównie pośród małorolnych włościan polskich otrzymują w Peru bezpłatnie 30 hektarów ziemi, narzędzia rolnicze i częściowo inwentarz żywy. Ponadto osadnicy mają zabezpieczony dach nad głową i wyżywienie do czasu pierwszych własnych zbiorów i wybudowania własnego domu.

Rozdział ziemi odbywa się na terytorjum spółdzielni osadniczej pod nazwą „Kolonja Polska“. której członkiem jest każdy osadnik. Wpis członkowski wynosi 10 zł. a udział na każdą rodzinę osadniczą 100 zł.

Biuro polskiego towarzystwa emigracyjnego w Kielcach przyjmuje już zapisy osadników na najbliższe transporty, które odpłyną do Peru z wiosną 1931 r., tudzież chętnie udziela bliższych informacji.

Zamieszczając komunikat powyższy, zaznaczamy, że klimat i warunki w Peru są zabójcze dla polaków i dlatego nie radzimy nikomu jechać tam na zatracenie.

Sprawa Brześcia.

Jak to już krótko donosiliśmy, na onegdajszem posiedzeniu sejmu, poseł Czapiński, po przemówieniu za nagłością wniosku o uwolnienie więźniów, złożył na stole urzędników sejmowych plik papierów, zawierających „sprawę Brześcia“.

Interpelacja składa się z ośmiu punktów i zaczyna się od zakwestjonowania sposobu aresztowania b. posłów.

Następnie rozpoczyna się opis rzekomych nadużyć władz więziennych wobec aresztowanych.

A więc interpelanci piszą, że w drodze do Brześcia został pobity przez żandarmów i komisarza policji poseł Lieberman, któremu zadano 22 krwawe rany.

Dowódzca więzienia brzeskiego płk. Kostek - Biernacki przez cały czas pobytu b. posłów w więzieniu, wydawał zarządzenia, sprzeczne z kodeksem karnym, zmuszając aresztowanych posłów do czyszczenia szmatą, lub krótką miotłą, ustępów, mycia podłóg, korytarzy itp., a nieprzyzwyczajeni do tej pracy więźniowie padali ze znużenia.

Dalej, twierdzą interpelanci, więźniów głodzono, zamykano w ciemnicy, stosowano twarde łoże, i post w czasie którego podawano im trochę chleba i ciepłej wody, przeprowadzano częste rewizje, rozbierając ich do naga i traktując urągliwie. W czasie jednej z takich rewizji żandarmi schwycili b. posła Popiela, na krzyże narzucono mu mokrą płachtę i poczęto bić żelaznym prętem. W czasie bicia Popiel stracił przytomność. Bici byli również Korfanty i Bagiński.

Następnie interpelanci dowodzą, że aresztowani cały czas pozostawali pod ustawiczną grozą śmierci, gdyż bardzo często inscenizowane były fikcyjne egzekucje.

W końcu interpelanci wymieniają nazwiska oficerów, którzy mieli się dopuścić tych niecnych wykroczeń, w stosunku do aresztowanych.

Byli to: pułk. Biernacki, dowódca 38 p. p. w Przemyślu, pułk. Ryszanek z wyższej szkoły wojennej, major Gorczyński Edward ze służby łączności, major Perko Stanisław, kpt. Majta z 20 pap. i kpt. Kędzierski z MS. Wojsk.

Padły więc wreszcie nazwiska i sformułowane zostały zarzuty. Interpelacja konkretyzuje szereg rzekomych faktów, jakie zdarzyć się miały w Brześciu. Kładzie to kres sugestjom, plotkarstwu — przenosi całą sprawę na teren konkretnych zarzutów.

Teraz jedna, jedyna jest z tego wszystkiego konsekwencja: forum sądowe!

Oskarżyciele muszą udowodnić prawdziwość swych zarzutów przed sądem. Jedynie kompetentną władzą jest sąd.

Padły nazwiska sześciu znanych w armji oficerów i skonkretyzowano przeciw nim potworne zarzuty.

Niech sądy rostrzygają! Niechaj przeprowadzą jaknajściślejsze dochodzenie, przenikną każdy szczegół, podany w interpelacji, sprawdzą każdy fakt i każde słowo — i wydadzą z całą objektywnością. ale też i całą bezwzględnością sprawiedliwy i ostateczny osąd.

I wtedy jeśli są winni nadużyć, — niech poniosą konsekwencje; ale jeśli interpelacja nie odpowiada ściśle faktom,—niech ostrze sprawiedliwości zwróci się przeciw tym, którzy nadużyli trybuny sejmowej.

Innego wyjścia tu być nie może. Wszelkiego rodzaju petycje, jak naprzykład ostatni list grona profesorów uniwersytetu krakowskiego do posła Krzyżanowskiego, domagający się wyjaśnienia sprawy Brześcia na forum sejmowem gmatwać będzie tylko i przedłużać niepotrzebnie tę sprawę.

Obecnie już głos w tej sprawie może mieć jedynie — sąd.

Robotnicy sezonowi i sezon martwy.

Art. 5 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. „o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia“, znowelizowany ustawą z dnia 23 marca 1929 r., przewiduje, iż t. zw. robotnicy sezonowi, których praca normalna trwa krócej niż 10 miesięcy w roku, nie posiadają prawa do świadczeń zabezpieczeniowych w okresie sezonów martwych.

Do takiej kategorji robotników sezonowych zostali zaliczeni, w myśl treści rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej (z dnia 27.10. 1924 r.), wydanego w porozumieniu z ministrami: skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa, komunikacji i robót publicznych, robotnicy: budowlani, ziemni, brukarze, żeglugi śródlądowej i przy spławie, oraz robotnicy, zatrudnieni w cegielniach, czynnych normalnie krócej, niż przez 10 miesięcy w ciągu roku. Sezon martwy dla tych kategoryj robotników trwa od 15-go grudnia do 1-go marca włącznie. Następnie przytoczony wyżej art. 5 ustawy przewiduje, iż minister pracy i opieki społecznej na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia może, w porozumieniu z ministrem skarbu oraz przemysłu i handlu uchylać w razie potrzeby na czas trwania sezonu martwego działanie przepisu, pozbawiającego praw do świadczeń zabezpieczeniowych w tym sezonie, w stosunku do poszczególnych kategoryj robotników sezonowych i w poszczególnych miejscowościach.

Ogólne położenie gospodarcze kraju i stan finansowy funduszu bezrobocia, który do niedawna posiadał pewne, nawet znaczne, rezerwy pieniężne, sprawiały, iż zarząd główny funduszu bezrobocia występował co roku o uchylanie sezonu martwego, aby w ten sposób umożliwić otrzymywanie świadczeń bezrobotnym wymienionych wyżej kategoryj. Ostatnie takie rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej, wydane dnia 7 grudnia 1929 r., uprawniało wszystkie kategorje robotników sezonowych do korzystania ze świadczeń w sezonie martwym 1929/1930 r. na całym terenie państwa.

Sprawa uchylenia sezonu martwego na 1930/1931 r. nie została dotychczas zdecydowana. należy jednak wnosić. że uchylenie to nie nastąpi przedewszystkiem ze względu na stan finansowy funduszu bezrobocia.

Wzmożenie się w ostatnim roku bezrobocia spowodowało nietylko zupełne wyczerpanie rezerw tej instytucji, lecz zmusiło ją do zadłużenia się w skarbie państwa na poważne sumy.

Następnie duże znaczenie w tej mierze posiada fakt, iż ostatni sezon budowlany był prawie że normalny i stosunkowo dłuższy, niż zwykle.

Normalnie niesezonowy robotnik pracuje 12 miesięcy w ciągu roku, płaci przez cały ten czas wkładki zabezpieczeniowe i w razie utraty pracy będzie otrzymywał świadczenia w ciągu 13, względnie 17 tygodni. Natomiast robotnik sezonowy przy najlepszej nawet konjunkturze gospodarczej musi pozostawać conajmniej przez dwa miesiące w roku bez pracy i jego normalne zarobki, oraz cała organizacja bytowania są już przystosowane do takich warunków. Na tem też polega różnica ryzyka zabezpieczeniowego zwykłego robotnika i sezonowego, który i wkładki zabezpieczeniowe opłaca conajmniej przez 10 miesięcy w roku. Ten również moment spowodował pewne wyodrębnienie w ustawie „o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia“ kategorji robotników sezonowych, oraz wprowadzenie pojęcia t. zw. sezonu martwego.

Tis.

Powyższe wywody p. Tisa, oparte prawdopodobnie na informacjach źródłowych, a nadesłanych nam przez polską agencję publicystyczną w Warszawie, nie trafiają nam do przekonania w pierwszym rzędzie dla tego, że są

mocno spóźnione.

Jeżeli t. zw. sezon martwy nie miał być w tym roku uchylony, a robotnicy sezonowi mieli być pozbawieni prawa na otrzymywanie zasiłków, to należało o tem powiadomić ich wcześniej, gdy jeszcze pracowali i mieli możność, choćby kosztem głodówki, odłożenia sobie nieco grosza na zimę..

Można było uprzedzić ich o tem, gdyż

kiepski stan fund. bezrobocia

znany był już ogólnie od dłuższego czasu.

Cofanie jednak zapomogi, wypłacanej stale kilka lat z rzędu, dopiero w ostatniej chwili, gdy robotnik sezonowy nie posiada żadnych oszczędności, gdyż liczył na zapomogę, nie powinno było nastąpić.

Sprawę tę gorąco polecamy naszym posłom, prosząc ich, by użyli wszelkich dróg do złagodzenia doli robotników sezonowych.

red.

Rząd przeciw zwyżce cen.

Ministerjum spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym zaznacza, że stwierdzona na krajowych rynkach zbożowych w ostatnich dniach lekka tendencja zwyżkowa cen żyta dała powód do podniesienia w szeregu miejscowości cen mąki i chleba. Ponieważ od kilku miesięcy nie wywierano specjalnego nacisku na organizacje piekarskie i młynarskie w kierunku obniżenia cen mąki i chleba, mimo powolnego spadku cen żyta, M. S. W. uważa za niedopuszczalne tolerowanie zwyżki cen chleba w chwili obecnej, dopóki tendencja poprawy cen żyta nie utrwali się na rynkach krajowych. M. S. W poleca przeto wojewodom zwrócić baczną uwagę na kształtowanie się cen mąki i chleba oraz wydać zarządzenie, któreby mogło skutecznie przeciwdziałać wszelkim usiłowaniom ze strony organizacyj młynarskich i piekarskich, zmierzającym do nieuzasadnionego podniesienia cen mąki i chleba.

Ponadto M. S. W zwróciło szczególną uwagę wojewodom na zbyt duże rozpięcie między cenami pszenicy a cenami chleba i pieczywa pszennego. Należy przeto wezwać organizacje piekarskie do poddania rewizji obecnej kalkulacji cen pieczywa pszennego.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Grudzień 19 Piątek

Dziś: Darjusza
Jutro: Teofila
Wschód słońca: 7.41
Zachód „ 15.26

RADJO

WARSZAWA.

Piątek 19 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod 15.35. Z życia Polsk. Zespołów Muz. 15.50 Lekcja jęz. franc. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.45. Muzyka lekka. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Pras. dziennik radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. Wyk. ork. filh. W przerwie program na dz. nast. oraz repertuar Warsz. teatrów miejsk. Po tr. kom. meteor., polic., sport. oraz Skrzynka pocztowa.

KATOWICE.

Piątek, 19 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warszawy. 15.50. Lekcja jęz. franc. z Warszawy. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.45. Muzyka lekka z Warsz. 18.45. Kom. narciarski. 18.55. Rozmaitości, kom. sport. i in., program na dz. nast. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 9.35. Pras. dziennik radj. z Warsz. 20.00. Pogadanka muz. z Warszawy. 2015. Koncert symf. z Filh. Warszawskiej. Po konc. kom. z Warsz. oraz skrzynka poczt., poczem retransm. ze stacyj zagr. 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w piątek, dn. 19 bm. o godz. 8.15 ostatnie przedstawienie po cenach najniższych. Grana będzie doskonała komedja fantastyczna J. Knoblaucha p. t. **FAUN.** — Przedstawieniem tem zamyka teatr nasz swój „tani tydzień“, który cieszył się spodziewanem powodzeniem.

W sobotę, dn. 20 b. m. o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się, staraniem „Komitetu dni przeciwgruźliczych“ przedstawienie, którego dochód przeznaczony jest na cele walki z gruźlicą. Zespół teatru miejskiego odegra pełną szampańskiego humoru farsę w 3-ch aktach Raula Praxyego p. t. **„JEJ CHŁOPCZYK“**. Widowisko to jest dla młodzieży niedozwolone. — Niesprzedane jeszcze przez komitet bilety nabywać można w składzie mat. pism. p. Czechowskiego.

W niedzielę, dn. 21 bm. odbędą się dwa ostatnie przedstawienia przed świętami. Wiecz. o godzinie 8.15 „JEJ CHŁOPCZYK“. Popołudniu o godz. 4-tej „FAUN“.

Ogólna.

(o) **Przedłużenie godzin handlu w tygodniu przedświątecznym.** W myśl ustawy z dn. 23 marca 1929 r. i zgodnie z rozporządzeniem min. spraw wewn. w tygodniu przedświątecznym dopuszczono do handlu w czasie od 18 do 23 grudnia włącznie do godz. 9 wiecz., w niedzielę zaś 21 grudnia od godz. 1 po poł. do 6 wieczorem.

A więc już od czwartku sklepy mogą być otwarta o 2 godziny dłużej. W dniu wigilijnym 24 b. m. sklepy muszą byé zamknięte o godz. 6 wieczorem.

Z Kielc.

(k) **Zebranie cechu szewckiego w Kielcach.** Onegdaj odbyło się zebranie cechu szewckiego przy udziale około 100 osób.

Zebranie zagaił starszy cechu Jan Bródek, który zaprosił do prezydjum pp. Juszczę, Michalskiego, oraz na sekretarza Łacisza. Z kolei przystąpiono do referowania sprawy wyboru kontrolerów, którzyby kontrolowali nielegalne warsztaty szewckie. Rzeczowy referat wygłosił starszy cechu Jan Bródek, przedstawiając korzyści, wynikające z istnienia kontroli. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w rezultacie której wybrano na kontrolerów: St. Łacisza, St. Bugajskiego, St. Czuboja i St. Galińskiego.

Z uwagi na brak funduszu na opłacenie omiawanych kontrolerów zebrani postanowili zwrócić się do izby rzemieślniczej, aby wypłacała im należne honorarja.

Z posiedzenia rady komisarycznej w Sosnowcu.

Wybór członka rady nadzorczej piekarni „Produkcja“ i członka komit. rozb. miasta.— Sprawa umowy z P. Z. W. i gratyfikacje dla pracowników miejskich.

Onegdaj w magistracie m. Sosnowca, odbyło się drugie posiedzenie rady komisarycznej.

Po odczytaniu pisma b. radnego A. Bienia, o złożeniu mandatu członka i przewodniczącego rady nadzorczej piekarni mechanicznej „Produkcja“ w Sosnowcu, wybrano na jego miejsce p. Władysława Janickiego.

Na członka komitetu rozbudowy miasta, na miejsce ustępującego dyr. Mazura, wybrano sędziego Salaka.

Sprawę gratyfikacji dla urzędników miejskich przekazano do uznania komisarzowi Kuźniakowi.

Podanie firmy G. Saper i Syn o redukcję podatku od ładunków kolejowych od drzewa nieobrobionego, nadchodzącego do przetarcia — uwzględniono.

Najważniejszym punktem obrad była sprawa umowy z państwowemi zakładami wodociągowemi na G. Śląsku.

Magistrat po dłuższej dyskusji postanowił wystosować do rady administracyjnej P. Z. W. odpowiedni memorjał z petycją o obniżenie ceny za wodę do wysokości stawek pobieranych od mieszkańców G. Śląska.

W petycji tej, magistrat uzasadnia, że P. Z. W., całkowitemi kosztami uruchomienia wodociągu w Maczkach, obliczonego na zasilenie G. Śląska i Zagłębia, nie powinny obciążać m. Sosnowca.

W tej sprawie kom. Kuźniak ostatnio bawił w Warszawie, w ministerjum robót publicznych, gdzie odbył dłuższą konferencję z wiceministrem Górskim, członkiem rady administracyjnej P. Z. W.

Wiceminister Górski, po przedstawieniu mu całokształtu sprawy, przyrzekł na posiedzeniu rady administracyjnej P. Z. W., które odbędzie się dn. 2 stycznia 1931 r., bolączki m. Sosnowca, w miarę możności uwzględnić.

Sprawę przepisów o przeprowadzeniu połączeń nieruchomości zabudowanych z wodociągiem miejskim i warunkach za korzystanie z wodociągów, urządzeń miejskich, przekazano komisji do spraw wodociągowych.

Projekt o zamianie świadczeń drogowych w naturze, na opłatę pieniężną na utrzymanie dróg w mieście Sosnowcu na rok 1930-31 i projekt statutu o specjalnych opłatach drogowych na rok 1930-31, przyjęto z małemi poprawkami.

Projekt statutu o specjalnych dopłatach w 1930-31 r. na pokrycie kosztów założenia wodociągów i kanalizacji, zdjęto z porządku obrad, z powodu późnej pory.

Piękny przykład dla przemysłowców Zagłębia

Poświęcenie nowowybudowanej łaźni dla robotników fabryki Babcock i Zieleniewski.

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanej łaźni dla robotników fabryki Babcock i Zieleniewski, dawniej Fitzner i K. Gamper w Sosnowcu. Poświęcenia łaźni dokonał ks. Hendrychowski, proboszcz parafji w Nowym Sielcu.

W uroczystości tej wzięli udział: inspektor pracy inż. Federowicz, komisarz miasta Sosnowca p. Kuźniak, p. Mroczkiewicz, przedstawiciele prasy i z ramienia zarządu fabryki dyr. Bloch, inż. Koronowicz, szef administracyjny p. J. Królikowski, inż. Sztange, oraz delegaci robotników pp.: Nowak, Gintowt i Uchnast.

Naczelny dyrektor fabryki inż. Zieleniewski, z powodu wyjazdu w sprawach służbowych do Krakowa, udziału w poświęceniu łaźni wziąć nie mógł.

Po ceremonji poświęcenia odbyło się zwiedzanie łaźni. Nowowybudowana łaźnia mieści się w jednopiętrowym budynku murowanym przy ul. Chemicznej. Łaźnia posiada 8 obszernych pokoików (kabin) — w każdym znajduje się wygodna wanna emaljowana, przyczem znajduje się lustro, dzwonek, kanapka i t. p.

Na parterze w obszernej sali umieszczono 21 natrysków, urządzonych według najnowszych wymagań.

Ponadto znajduje się jeszcze parownia ze schodkami, 50 szafek na odzież, poczekalnia, rozbieralnia i mieszkanie dla kierownika łaźni.

Korzystać z łaźni może około 400 osób jednorazowo. Urządzenie łaźni jest pierwszorzędne, można powiedzieć luksusowe.

Wiadomość o otwarciu łaźni robotnicy przyjęli z uznaniem.

Za wybudowanie robotnikom tak koniecznej placówki hygjeniczno - zdrowotnej, należy się dyrekcji fabryki całkowite uznanie.

Budowa tej nowocześnie urządzonej łaźni odbywała się pod kierownictwem inż. Sztange. Koszt budowy wyniósł 90 tysięcy zł.

Wybudowanie łaźni robotniczej przez fabrykę Babcock i Zieleniewski, winno być przykładem dla innych fabryk.

Po zwiedzeniu łaźni odbyło się dla gości skromne przyjęcie, w czasie którego kilkakrotnie przemawiali delegaci robotników pp. Nowak, Uchnast i Gintowt. Przemawiał również komisarz miasta Sosnowca p. Kuźniak, dyr. Bloch, ks. prob. Hendrychowski i szef administracji fabryki p. J. Królikowski, który w imieniu nieobecnego naczelnego dyrektora fabryki inż. Zieleniewskiego dziękował gościom za wzięcie udziału w tej uroczystości.

(k) **Wystawa obrazów w Kielcach.** W resursie obywatelskiej otwarto wystawę obrazów malarzy polskich: Jarockiego, Rozwadowskiego, Rychter - Janowskiego, Fabjańskiego i wielu innych

Wystawa jest otwarta od 10 do 5 po południu.

(k) **Sandomierz otrzymał prawo poboru podatku inwestycyjnego.** Ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerjum skarbu zatwierdziło statut o poborze w roku budżetowym 1930/31 podatku inwestycyjnego na rzecz gminy miasta Sandomierza; wpływy tego podatku w kwocie 10.000 zł. mają być użyte na pokrycie wydatków związanych z budową szkoły powszechnej.

(k) **Opłatek w zw. zaw. prac. umysłowych.** W dniu 5 stycznia 1931 r. związek pracowników umysłowych, wspólnie ze związkiem prac. umysłowych administracji wojskowej urządza dla swych członków tradycyjny „opłatek“ w lokalu własnym przy ul. pl. Piłsudskiego 19.

(k) **Memorjał gospodarczych związków zawodowych.** Rada okręgowa gospodarczych związków zawodowych w Kielcach zwróciła się do p. wojewody o pomoc dla zorganizowanych członków, nie mających możności przepracowania ustawą przewidzianych 20 tygodni i pozbawionych ustawowego zasiłku, choć nie mają środków do życia.

W związku z tem przyjął onegdaj p. wicewojewoda dr. Kroebl, delegację gospodarczych związków zawodowych w osobie prezesa rady Jana Jarzyńskiego, sekretarza Kazimierza Mikołaszka i sekretarza zw. budowlanego Stefana Zielskiego. P. wicewojewoda przyrzekł delegacji, że poczyni starania w tym kierunku, oraz osobiście zajmie się tą piekącą sprawą.

Z Sosnowca.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA CZYTELNIKÓW „EXPRESU ZAGŁĘBIA“.

Wszyscy czytelnicy naszego pisma, a w pierwszym rzędzie robotnicy mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych we wszelkich sprawach, nie wyłączając spraw podatkowych. W tym celu winni zgłaszać się do redakcji w Sosnowcu, Teatralna 1-a, w godzinach od 4.30 do 6 popoł.

Porad udzielać będą pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednią umowę.

WEZWANIE DO SPOŁECZEŃSTWA.

W obliczu nadchodzącej zimy na terytorjum powiatu będzińskiego znajduje się bardzo znaczna ilość bezrobotnych, obarczonych licznemi rodzinami, pozostających bez pracy i środków do życia, niebędących w stanie dzieciom swoim dać najskromniejszego odżywienia i ciepłej odzieży.

Przy wydatniejszej pomocy państwa i miejscowych samorządów niepodobna zaspokoić wszystkich wypływających z tego tytułu potrzeb.

Tylko zbiorowa i ofiarna pomoc całego społeczeństwa może ulżyć niedoli tych upośledzonych.

Powiatowy komitet pomocy dla bezrobotnych w Będzinie zwraca się z gorącym apelem i wzywa przedstawicieli wielebnego duchowieństwa, władz naukowych, przedstawicieli przemysłu, handlu i instytucyj finansowych, dyrektorów i naczelników wszystkich instytucyj o przyjęcie czynnego udziału w akcji pomocy dla bezrobotnych i możliwie wydatnego jej poparcia.

Prezes powiatowego komitetu:
w/z starosty
WŁ. SKŁODOWSKI

(s) **Baczność podoficerowie rezerwy koła Niwki!** Zawiadamia się członków koła podoficerów rezerwy z Niwki, iż w dniu 21 b. m. t. j. w nadchodzącą niedzielę, o godzinie 9 rano, w sali szkoły powszechnej w Niwce, (obok Kopca) odbędzie się wykład z techniki wojskowej. po którem, również odbędzie się zebranie miesięczne koła. Sprawy bardzo ważne!

Podoficerowie winni się stawić jaknajliczniej.

(s) **Koncerty i ryki w Sosnowcu.** Od dłuższego czasu pewien pomysłowy przedsiębiorca reklamuje swój interes przy pomocy megafonów, ryczących w przeraźliwy sposób i zakłócających spokoj mieszkańców całej dzielnicy w okolicy dworca kolejowego.

Chorzy zwłaszcza, których dziś mamy pełno w każdym niemal domu, nie mogą się „nacieszyć" z tych bezpłatnych koncertów, klnąc na czem świat stoi wynalazcę radja, jego pradziadów i potomków aż do dziesiątego pokolenia.

Sądzimy, że prześwietna policja zechce zwrócić uwagę na te koncerty i poradzi przedsiębiorcy, by ustawił sobie megafon we własnem mieszkaniu, najlepiej w pokoju dziecinnym, by nie słyszeć hałasujących dzieci i umożliwić sobie spokojną pracę.

(s) **Związek podoficerów rezerwy** urządza dnia 31 b. m. w sali domu katolickiego w Sosnowcu przy ul. Prezydenta Mościckiego „Noc Sylwestrową", urozmaiconą szeregiem niespodzianek.

(s) **Krewka złodziejka.** Epilog gorszącego zajścia, jakie niedawno temu wywołała w sądzie powiatowym w Sosnowcu notoryczna złodziejka Bronisława Szostkiewicz, st. mieszkanka Radomia, rozegrał się wczoraj w sosnowieckim sądzie okręgowym.

Szostkiewicz, po ogłoszeniu jej wyroku dwóch lat więzienia za kradzieże, obrzuciła sędziego powiatowego stekiem obelg.

Posiedzi za to w więzieniu rok dłużej.

(s) **Kradzież gęsi.** Z komórki Józefa Zacharjusza, zam. przy ul. Szpitalnej nr. 3, złodzieje skradli 3 gęsi, wartości 30 złotych.

TOWARZYSTWO POLSKO - CZECHOSŁOWACKIE.

Zawiązało się w Katowicach towarzystwo polsko - czeskosłowackie, mające na celu zbliżenie kulturalne obu narodów.

Na czele towarzystwa stanęli: dr. Wilimowski, jako prezes, prezydent miasta Katowic dr. Kocur i konsul czeskosłowacki w Katowicach Pallier, jako wiceprezesi, dr. Kudlicki, jako sekretarz i mecenas Dzięcioł, jako skarbnik. Pozatem weszli do zarządu pp. d-rowa Regorowiczowa, inż. Michejda, inż. Wojnar i dyr. Zajchowski.

Sekretarjat towarzystwa mieści się w Katowicach przy ulicy Pocztowej nr. 16—II ptr. — nr. tel. 2071.

Z Będzina.

(b) **Pojedynek dwóch przyjaciół.** Z niewyjaśnionych bliżej przyczyn przyjaciele 22-letni Władysław Kała (Będzin, Koszelewska) i jego rówieśnik Stanisław Walczyk (Będzin, Kołłątaja 24) wyzwali się na francuską walkę na ul. Zagórskiej w Będzinie.

Ku zgorszeniu przechodniów walka trwała około 15 minut.

Kres zapasom położył Kała, tnąc przyjaciela brzytwą w twarz.

Wynik przyjacielskich niesnasek był wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Wyrok na Kałę opiewa na 6 tygodni więzienia.

On, ona i ten trzeci.

Bujne życie trójki złodziejskiej, która znalazła się pod kluczem.

Policja w Sosnowcu ujęła zawodowego złodzieja i włamywacza, Józefa Pyka vel Dudę, bez stałego miejsca zamieszkania.

Pyka podejrzany był o dokonanie szeregu kradzieży w Sosnowcu, a między innemi o kradzież bielizny, wartości 1358 zł. u Arona Skowrona, zam. w Sosnowcu, przy ul. Ostrogórskiej, o kradzież garderoby i bielizny, wartości 2.300 zł. u Hugona Dońskiego, Sosnowiec, Kowalska 12, o kradzież roweru, wartości 350 zł. u Kazimierza Zielińskiego, Małachowskiego 52, o kradzież zegarków i brylantów u Hendy Wirkińskiej i o kradzież ubrań z pracowni Rozena, Kowalska 10, oraz o szereg drobnych kradzieży.

Aresztowany Pyka przyznał się do popełnionych kradzieży i wskazał swych wspólników: Antoniego Musialika i jego kochankę Teofilę Grójec, zam. w Sosnowcu, przy ul. Koźlej nr. 5.

Część skradzionych rzeczy, pochodzących niemal ze wszystkich kradzieży, odebrano od Pyki, resztę Musialik i T. Grójcówna sprzedali paserom.

Pyka siedział już 8 lat w więzieniu za rozbój, włamanie i kradzieże. Niedawno przyjechał do Zagłębia z Pomorza, gdzie dłuższy czas operował na terenie Torunia i Gdyni.

Trójkę złodziei osadzono w areszcie, skąd po przeprowadzeniu dochodzenia przekazana zostanie władzom sądowym.

Sprawca rabunku pieniędzy pocztowych w Wolbromiu ujęty.

Przed kilku dniami dokonano kradzieży około 16 tys. zł. z dyliżansu pocztowego, pozostawionego bez opieki przed fabryką gumy w Wolbromiu.

Złodzieje korzystając, że przy wozie, na którym znajdowały się również pieniądze, — nie było nikogo, gdyż funkcjonarjusze pocztowi udali się do fabryki gumy po pocztę, wsiedli na wóz i odjechali około 100 m., poczem rozbili skrzynię i skradli z niej pieniądze.

Na skutek przeprowadzonego dochodzenia, ujęto mieszkańca wsi Brzozówka, leżącej w niewielkiej odległości od fabryki wolbromskiej, Jana Pengela, zredukowanego w swoim czasie robotnika tej fabryki.

Sprawca do kradzieży się nie przyznaje, lecz skonfrontowani z nim świadkowie, poznają w nim osobnika, którego widzieli wsiadającego na dyliżans i rozbijającego skrzynię, zawierającą pieniądze.

Pengel w swoim czasie oskarżony był przez swego kuzyna o napad na jego osobę.

Wczoraj w związku z dokonanym rabunkiem policja aresztowała i przekazała sędziemu śledczemu w Olkuszu, urzędnika pocztowego Jana Papaja, listonosza Henryka Telesińskiego i woźnicę dyliżansu Antoniego Wołczyńskiego.

Wszyscy oni oskarżeni są o współudział w rabunku.

Worki zrabowanych pieniędzy i listy znaleziono porozrzucane w lesie.

(b) **Sport narciarski.** Oddział śląskiego klubu narciarskiego w Będzinie zawiadamia członków oraz zainteresowanych, że zapisy członków przyjmuje sekretarka koła, p. A. Misiórska (Będzin, Kołłątaja 30) w czasie od 20 do 23 grudnia włącznie w godz. między 5 a 7 wiecz. Członkowie są proszeni o przyniesienie legitymacyj, celem ich prolongowania. Kurs dla początkujących odbędzie się w Wiśle — Głębcu, w czasie od 26 grudnia do 1 stycznia. Zgłoszenia na kurs należy kierować do sekretarjatu klubu w Katowicach, ul. Kr. Jadwigi 4, najpóźniej do dnia 20 grudnia. Kurs dla początkujących w Wiśle „Na Kozińcu" pod nadzorem odbędzie się w tymże czasie. Zgłoszenia na ten kurs należy kierować bezpośrednio do p. J. Halamy, gospodarza schroniska „Na Kozińcu", pow. Cieszyn.

Legitymacje narciarskie upoważniają do ulg w różnych imprezach narciarskich, oraz daje prawo do 25-procentowej zniżki na kolejach.

Po ferjach świątecznych zostanie zorganizowanych szereg lekcyj jazdy na nartach.

(b) **Nagły zgon.** Wczoraj o godz. 5 i pół popoł. zmarł nagle na udar serca, 48-letni Daniel Grabarczyk, zamieszkały przy ul. Małobądzkiej w Będzinie.

Tragiczny ten wypadek zdarzył się na placu przy ul. Warpiennej, gdzie budowane są kolonje urzędnicze przez lwowski zakład ubezpieczeniowy.

Grabarczyk zatrudniony był przy budowie tych kolonij i spełniał obowiązki stróża.

Z Czeladzi.

(c) **Z życia klubu młodzieży im marsz. Piłsudskiego na Piaskach.** Jutro, o godz. 7 wiecz., p. Alfred Gąkowski, wygłosi referat p. t. „Polacy i Niemcy dawniej i dziś".

Podobne referaty wygłaszane będą w każdą sobotę przez członków klubu lub zaproszonych prelegentów.

Równocześnie zarząd klubu zawiadamia, że została uruchomiona sekcja rozrywek, gier i zabaw towarzyskich.

Kierownikiem sekcji został p. St. Mańka.

Zabawy i gry towarzyskie odbywać się będą w każdy poniedziałek od g. 6 m. 30 wiecz.

Lokal klubu otwarty jest w każdy poniedziałek, wtorek, czwartek i sobotę od g. 6 do 10 wiecz.

Posiedzenia zarządu klubu odbywają się w każdą środę.

Z Dąbrowy.

(d) **Przedświąteczna kradzież z wagonu.** Na stacji w Ząbkowicach służba kolejowa zauważyła, że w przybyłym pociągu jeden wagon jest otwarty i plomby uszkodzone.

Po sprawdzeniu towaru w wagonie okazało się, że skradzionych zostało 7 worków fig, ogólnej wagi 437 kilo.

(d) **Repertuar kin.** Kino „Odeon": — Zmiana programu.

Kino - teatr „Miraż": — „Ulubienica Maharadży".

Kino „Venus": — „Wieczór Chanukowy".

CHARLES READE
DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

23

W tej chwili przemknęło znowu wzdłuż okrętu większe o 4 wiosłach czółno, a po chwili zjawił się na pokładzie pan Hazel. Wręczył tym razem kapitanowi Hudson pisemny rozkaz, ażeby duchownemu John Hazel wyznaczył skromną kajutę do przejazdu do Anglji.

Rozkaz nosił nagłówek: za p. p. White i Spółka — James Seaton — na odwrotnej zaś stronie znajdowało się pokwitowanie opłaconej należności za podróż, w kwocie dwudziestu siedmiu funtów.

Hudson i Wylie oglądali bacznie dokument i kiwali głowami. Misjonarz spojrzał na obu obojętnie i dodał, że doniósł już panu White o niegrzecznem ich postępowaniu i że pan Seaton przyrzekł zatrzymać okręt, gdyby odważano się lekceważyć powagę jego pryncypałów.

— Ja zaś — dodał pan Hazel — opłaciłem przypadającą należność i nie ustąpię, chyba że użylibyście przemocy i gwałtu.

Wylie odwrócony był od misjonarza, nie uszło jednak baczności pana Hazel, jak dziki wyraz mściwości wyrył się na twarzy sternika; zdziwił się więc, gdy pan Wylie zwrócił się nagle ku niemu z miną uśmiechniętą uprzejmego człowieka i zagadnął.

— Dobrze łaskawy panie — pan dostanie miejsce, choć nie taję wcale, że my żeglarze nie bardzo lubimy pasażerów na statku ładunkowym, bo to z nimi tylko kłopot skoro cokolwiek silniejszy wiatr wieje. No, ale kiedy pan już tu jesteś, to prosimy rozgościć się jak najwygodniej.

— Dość tej gadaniny — zawołał kapitan głośno, i jak zwykle niegrzecznie. — Znieście rzeczy duchownego na pokład i uciekajcie mi z okrętu z tem lądowem czółenkiem! Podnieść kotwicę!

Poczem wydawał dalsze rozkazy głosem stentorowym, a tymczasem wyciągnięto liny z kotwicą i rozpostarto żagle. Okręt obrócił się na miejscu i popłynął przy pomyślnym wietrze ku Anglji.

Jenerał Rolletson powracał do domu z ciężkim smutkiem w sercu, zatrzymywał się często i zwracał w stronę morza, gdzie coraz szybciej posuwał się i oddalał okręt, rozpuszczając coraz więcej żagli.

Po powrocie do domu zapalił cygaro i pocieszał się myślą, że czas rozstania się z córką nie potrwa długo. Zrezygnował już bowiem z posady i czekał tylko, ażeby następcy swemu oddać papiery i załatwić prywatne interesy.

Gdy skończył cygaro i gdy zabrakło argumentów rozumnych do pocieszania się, zadrżało jego serce mimowoli powstał i, wiedziony instynktem prawie zaszedł do opuszczonego pokoju swej córki.

W pokoju tym zastał nieład, resztki niepotrzebnych rzeczy rozrzucone po podłodze, jak zwykle, gdy kto wybiera się w drogę i zostawia jedno, inne odrzuca, a pakuje co mu najpotrzebniejszem się widzi. Na widok tych drobiazgów, przypominających żywo istotę ukochaną, której tu nagle nie stało — zasępił jenerał czoło. Westchnął, zapalił drugie cygaro, a po chwili schylił się i podniósł kawałek porzuconej wstążki i schował ją spiesznie, schował, jak ukrywa najczulszy kochanek każdą pamiątkę po ubóstwianej. Zajętego tem właśnie, zastała Sara Wilson, przybywająca, ażeby przywłaszczyć sobie resztki rozrzuconych gałganków i skrawków materji.

— Czemu mi pan nie mówił nic, byłabym uprzątnęła pokój — odezwała się Sara dość niezadowolona.

I zaczęła zbierać szpargały, zamiatać, porządkować. Jenerał spostrzegł między innemi cieniuchną chusteczkę do nosa, krwią zbroczoną i zawołał nagle:

— Co to — czy się wam co stało, palec skaleczony może?

— Nie, panie jenerale — odparła Sara Wilson, widocznie jednak zmięszana, co zaniepokoiło jenerała.

Spojrzał przenikliwie w oczy dziewczynie i obejrzał uważnie chustkę. Plamy krwiste były bladoróżowe. Podobne plamy oglądał już jenerał Rolleston przed 15 laty, gdy żona jego zachorowała na suchoty i wkrótce potem umarła. W mgnieniu oka domyslił się wszystkiego.

— Saro — zawołał głosem stłumionym — na miłość Boską, czemu nie mówiłaś mi wcześniej o tem?

— Panie jenerale — odparła Sara — niech pan mnie nie obwinia. Nie wolno mi było mówić pod zagrożeniem utraty służby, a panna Helena żąda posłuszeństwa nieograniczonego; to ona właśnie nie kazała mi nawet wspominać o tem panu. Teraz jednak gdy odjechała, mogę powiedzieć otwarcie, że zawsze sprzeczałam się z panienką o ukrywanie tego przed panem jenerałem.

— Cóż więc ukrywa, powiedz wyraźnie?

— A to proszę pana, że panienka nieraz krwią pluła i strasznie zmizerniała w ostatnich czasach.

c. d. n.

Jedwabnictwo w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Piękna inicjatywa magistratu miasta Dąbrowy.

Wśród wielu niewyzyskanych jeszcze źródeł naszej gospodarki krajowej, dążącej intensywnie do jaknajwiększego uniezależnienia się od zagranicy, znajduje się jedwabnictwo, które szczęśliwie u nas zapoczątkowane w roku 1924, mimo tak krótkiego okresu istnienia, wydało już wspaniałe rezultaty, rokując jaknajpomyślniejszą przyszłość.

W Milanówku pod Warszawą mamy doświadczalną stację jedwabniczą w Polsce, zajmującą się badaniem jedwabników i drzewa morwowego, hodowlą i dostarczaniem gwarantowanych jajeczek jedwabników, wreszcie skupem i przeróbką oprzędów. Hodowla jedwabników jest bardzo łatwa i może być z powodzeniem doglądana przez dzieci w wieku szkolnym, pod odpowiednim kierownictwem osób znających się na tem. Do zrealizowania jej potrzeba pewnej ilości drzew morwowych, dostarczających pożywienia jedwabnikom w postaci liści, następnie czystego, widnego i suchego z ogrzewaniem pomieszczenia na wychowalnię, wreszcie odpowiedniego sprzętu jak półki, siatki, papier i t. p. Wychowalnią nie koniecznie musi być izba mieszkalna, może to być z powodzeniem komórka, wozownia, spichlerz, byleby odpowiadał wymienionym warunkom.

Hodowlę jedwabników prowadzi się raz do roku na wiosnę, w okresie niespełna 6 tygodni, od połowy maja do końca czerwca. Koszty związane z tą hodowlą są minimalne w porównaniu z dochodami, jakie ona przynosi. Za przeciętną jednakże hodowlę, dającą właściwy zysk, należy uważać taką, która prowadzona jest z 20—25 grm. jajeczek jedwabników.

W tym wypadku obliczenie będzie przedstawiało się następująco: kupno jajeczek 25 grm. a 60 gr. zł. 15, papier do hodowli zł. 35, opał, dezynfekcja lokalu zł. 15, amortyzacja przyborów i różne zł. 5, Razem 70 zł.

Z tej ilości jajeczek w normalnych warunkach otrzymuje się do 60 kg. oprzędów świeżych, lub 20 kg. „suchych", których cena przeciętna wynosi około zł. 25,— za kg., czyli czysty dochód wyrażałby się sumą zł. 500, — mogącą zmniejszyć się jedynie w wypadku najmu rąk roboczych. Jeżeli wiec przyjmiemy, że w dobrze prowadzonem gospodarstwie rolnem czysty zysk niedosięga w wielu wypadkach zł. 50, — z jednej morgi żyta i na to trzeba czekać dłuższy okres czasu, to aby uzyskać dochód równy temu, jaki daje jedna przeciętna hodowla jedwabników, trzebaby uprawić conajmniej 10—12 morgów żyta, gdy tymczasem jedwabnictwo przy niewielkim nakładzie kapitału i tylko staranności w ciągu 6 tygodni przynosi zysk tak duży.

Polska na całej swej przestrzeni jest terenem nadającym się całkowicie do uprawy morwy, a więc hodowli jedwabników, czego dowiodły tęgie mrozy lat ubiegłych, nie czyniące żadnych szkód w drzewostanie morwowym.

W Zagłębiu morwa udaje się znakomicie. Jeśliby sejmik i samorządy naszych miast zajęły się należycie propagowaniem uprawy jej możnaby w niedługim czasie zaprowadzić u nas hodowlę jedwabników.

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej, biorąc pod uwagę korzyści, wypływające z tej nowej gałęzi produkcji rolnej mającej doniosłe znaczenie w ogólnej gospodarce narodowej, chcąc również przyjść częściowo z pomocą swoim obywatelom, pierwszy powziął myśl rozpowszechnienia uprawy morwy i jedwabnictwa.

W tym celu w roku bieżącym została założona własna szkółka morwy białej, przeznaczonej przedewszystkiem do obsadzenia terenów, znajdujących się przy szkołach i ulicach nowopowstałej dzielnicy pod Florą, oraz na potrzeby chętnych nabywców mieszczan, chcących zużytkować niewykorzystane dotąd skrawki ziemi. Dla powołania do życia pierwszej na terenie Zagłębia placówki jedwabniczej o charakterze propagandowym, w roku przyszłym zostanie sprowadzona odpowiednia ilość drzew morwowych, pozwalających w najkrótszym czasie na poprowadzenie hodowli w ramach normalnego gospodarstwa rolnego.

Gdyby więc wzorem miasta Dąbrowy Górniczej poszły i inne samorządy miejskie Zagłębia wówczas rozwinelibyśmy piękną gospodarkę jedwabnictwa w naszym zakątku, a co zatem idzie, zwiększyłby się dobrobyt dużej części naszej ludności.

B. BURSKI.

Krwawa noc w restauracji.

Trzy strzały do fordanserki — Samobójstwo niedoszłego mordercy.

W śródmieściu Warszawy przy ulicy Jasnej 4, mieści się restauracja „Wir" na terenie której dzieją co noc awantury „odpowiadające" raczej podmiejskiej knajpce apaszów. Rozprawy nożowe i rewolwerowe są na porządku dziennym, a właściwie nocnym. Niema prawie jednego wieczoru aby nie była wzywana policja do interwencji między pijanymi gośćmi tej restauracj, często też zjawia się konieczność wzywania karetki pogotowia ratunkowego...

Wczorajszej nocy „Wir" był znowu widownią krwawej tragedji.

Przy jednym ze stolików siedział niejaki Kryniecki Feliks, lat 31 (zam. przy ul. Racławickiej 15). Na estradzie pomiędzy stolikami popisywała się tancerka Stańczewska Ludwika. W przerwie między solowemi numerami Stańczewska pełniła funkcję fordanserki.

Nagle około godz. 5 nad ranem nielicznych już gości zaalarmował

huk wystrzału reewolwerowego,

a potem drugi i trzeci.

Ujrzano Knynieckiego z rewolwerem w ręku, skierowanym w stronę tancerki.

Stańczewska na odgłos pierwszego wystrzału

padła na podłogę,

lecz zerwała się natychmiast i rzuciła się w głąb lokalu, gdzie ukryła się w ciemnej komórce, przeznaczonej na skład starych butelek. W ślad za nią padły jeszcze dwa strzały.

Jakkolwiek wszystkie trzy kule na szczęście chybiły, tancerka pozostała w swej kryjówce, nie odpowiadając na wezwanie strzelającego.

Wówczas Kryniecki widocznie

sądząc, że zabił dziewczynę,

ponownie wyjął rewolwer, skierował lufę we własną skroń i wystrzelił.

Kula przeszyła skroń

i wyszła prawym policzkiem.

Zaalarmowano wówczas policję i pogotowie. Lekarz stwierdził

śmierć samobójcy.

Podczas wstępnego śledztwa i oględzin lokalu skonstatowano, iż dwie kule Krynieckiego trafiły w ścianę, a jedna przebiła kapelusz na głowie miejscowego kucharza Henryka Konkowskiego, nie uczyniwszy mu żadnej szkody. Również

tancerka wyszła bez szwanku.

W dalszym ciągu stwierdzono, iż między samobójcą i fordanserką od pewnego czasu panowały zażyłe stosunki i zamach samobójczy dokonany był

na tle zazdrości.

Dodać należy, iż Kryniecki zajmując stolik całą noc wykręcił się od płacenia rachunku, policja przeglądając kieszenie znalazła przy denacie

tylko 5 groszy.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja 10 komisarjatu.

Szkielet Nr. 83.

Rozmowa z duchem podczas seansu.

W „Świetle", organie londyńskich spirytystów opowiada J. W. Freeman następujące niezwykłe przeżycie:

Dentysta dr. A. F. Mac.-Kenzie został pewnego wieczora zaproszony przez znajomych na obiad. Podczas jedzenia opowiedział mu sąsiad, że w pobliżu znajduje się pewna młoda kobieta z północnej Indjany, będąca

doskonałym medjum.

Postanowiono zaprosić ją na seans. Gdy dama przybyła, zgaszono wszystkie światła, a już po kilku minutach można było usłyszeć dziwne jakieś tony, wydawane jak gdyby przez srebrzyste dzwonki. Nagle rozległ się basowy głos męski:

— Panie doktorze, pan ma szkielet!...

— Tak, od wielu lat...

— Przybyłem aby panu oznajmić, że jest to mój szkielet! — rzekł ku ogólnemu zdziwieniu niewidoczny mężczyzna. — Nie mam nic przeciwko temu, aby pan używał mojego szkieletu do

swoich celów naukowych.

Ale pożyczył go pan obecnie pewnemu znajomemu, którego dziecko bawi się w tej chwili moją czaszką, wyłamując z niej zęby... To mi się wcale nie podoba!

Lekarz musiał stwierdzić słuszność tego zarzutu i przyrzekł duchowi, że więcej już tego szkieletu nie będzie pożyczać. Duch się teraz uspokoił, a niebawem zniknął...

W kilka dni później odwiedziłem doktora. Opowiedział mi swą niezwykłą przygodę i pokazał czaszkę, której rzeczywiście brakowało wielu zębów. Poprosiłem go, aby urządził jeszcze jeden seans z medjum. Na tem posiedzeniu zjawił się rzeczywiście były właściciel szkieletu i pozdrowił lekarza bardzo serdecznie. Następnie wywiązała się taka rozmowa:

— Gdzie się pan urodził? — zapytał lekarz.

— W stanie Georgia.

— Jak się pan nazywał?

— Moje nazwisko brzmiało Chauncey A. Sprague.

Czy doznał pan w życiu jakiejś

niezwykłej przygody?

— Tak, byłem żołnierzem w armji związkowej.

— Co robił pan po wojnie?

— Wstąpiłem do armji unji i służyłem 5 lat. Następnie przez dłuższy czas włóczyłem się po kraju. W Chicago zostałem wreszcie przejechany przez pociąg pośpieszny. Ciało moje odwieziono do szpitala, gdzie zmarłem tego samego dnia. Zwłoki moje zaniesiono do kostnicy i opatrzono nr. 83. Było to w roku 1910... Doktór Mac-Kenzie i jego trzej koledzy za sumę 50 dolarów otrzymali

me ciało do sekcji...

W jakiś czas później spotkałem lekarza, który oświadczył mi, iż rzeczywiście stwierdził prawdziwość tych zwierzeń. Mianowicie w r. 1910 zginął tragiczną śmiercią żołnierz Chauncey A. Sprague...

Z Zawiercia.

(z) **Z magistratu.** Onegdaj odbyło się posiedzenie rady komisarycznej, na którem postanowiono wyasygnować dla dozoru szkolnego 1800 zł. na zakup dla najbiedniejszej dziatwy Zawiercia ciepłej odzieży; pozatem na tenże cel związek pracy obywatelskiej kobiet otrzymał 300 zł., wreszcie postanowiono udzielić subsydjum zł. 500 na prowadzenie taniej kuchni, i przyjść z pomocą rodzinom pogorzelców z ul. Szkolnej.

(z) **Nadzwyczajne walne zebranie** członków spółdzielni rolniczo - handlowej „Rolnik" w Zawierciu, odbedzie się w niedziele 26 b. m. o godz. 2 pop. w sali domu ludowego. Porządek dzienny przewiduje poza innemi wybór nowych członków rady nadzorczej i zarządu.

(z) **Z życia związku strzeleckiego w Wysokiej.** Urządzona staraniem związku wśród społeczeństwa Wysokiej i okolic zbiórka dała 135 zł., za które zakupiono 20 czapek oraz zamówiono 19 mundurów dla członków. Zarząd oddziału za naszem pośrednictwem składa społeczeństwu Wysokiej i okolic serdeczne podziękowanie za udzielenie poparcia i pomocy.

(z) **Akademja z okazji „Miesiąca Pomorza".** Onegdaj w sali konfederacji G. Z. Z. odbyła się uroczysta akademja z okazji „Miesiąca Pomorza", na którą złożyło się: przemówienie prof. Badowskiego, deklamacje członkiń kółka „Jutrzenka" i śpiew.

(z) **Z życia rezerwistów.** W przyszłą niedziele odbędzie się miesięczne zebranie członków stowarzyszenia rezerw. i b. wojskowych.

(z) **Wypadek przy pracy.** Zatrudnionej w fabryce „Chemimetal" robotnicy Annie Frynda, (Stefania 3) wskutek jej nieostrożności, sztanca obcięła 4 palce u prawej ręki. Ranną odwieziono do szpitala kasy chorych.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: — „Księżniczka Dunaju". Kino Apollo: — „Śpiewak jazzbandu".

Z Olkusza.

(ol) **Epidemja grypy** w Olkuszu nie przybiera szerszych rozmiarów. Jedynie wśród dziatwy szkolnej jest duży procent zachorowań. Z pośród lekarzy uległ epidemji również dr. Ossowski.

(ol) **Nowy inspektor samorządowy.** W najbliższym czasie stanowisko inspektora samorządu gminnego na powiat olkuski obejmuje p. Kazimierz Martyniak, główny referent magistratu. m. Olkusza. Były inspektor samorządu gminnego p. W. Czarnecki obejmie stanowisko p. Martyniaka. P. Martyniak, b. referent sejmiku olkuskiego znany jest jako zdolny samorządowiec, należy się więc spodziewać znacznej poprawy w stosunkach gminnych.

(ol) **Wójt skazany za lichwę.** Na wokandzie sądu powiatowego w Olkuszu, znalazła się onegdaj sprawa wójta ze Sławkowa, Franciszka Janika, oskarżonego o pożyczanie pieniędzy na lichwiarskie procenty. W lichwiarskim procederze pomagała Janikowi jego żona Wiktorja i oboje zostali skazani na 2 tygodnie aresztu, oraz na zapłacenie grzywny w wysokości 500 zł.

OFIARA.

Urzędnicy urzędu gminy Olkusko - Siewierskiej w Strzemieszycach zebrane dobrowolnie składki na łódź podwodną „odpowiedź Treviranusowi" złożyli w administracji zł. 77.— (siedemdziesiąt siedem złotych).

Nowe książki.

Witold Dembicz. GROZA Powieść ze słowem wstępnem prof. Henryka Mościckiego. Str. 264. 1930 r. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Cena w brosz. 8.—.

Akcja powieści rozpoczyna się po konstytucji trzeciego maja, toczy się przez wojnę roku 1792, powstanie kościuszkowskie i kończy się rzezią Pragi.

„Groza" należy do powieści neohistorycznych, w których pod osłoną faktów minionych autor wygłasza nowe zdania, rozsnuwa nowe idee. I ten właśnie sposób ujęcia unowocześnia powieść historyczną i czyni ją aktualną.

LOTERJA PAŃSTWOWA.

II dzień ciągnienia.

WARSZAWA, 18. 12.

100.000 zł. — 190899.

2.000 zł. — 160045.

1.000 zł. — 78910 171956.

500 zł. — 7826 8141 8416 9274 15327 31737 173827.

400 zł. — 28813 32005 82003 110847 129989 189415 196026.

300 zł. — 51036 54710 74300 111258 112572 114206 116851 124196 136043 154659 156085 162194 179660 182255 182977 187775 187916 199577 205405 209520.

200 zł. — 4557 6607 8376 9180 10647 14021 16371 16850 17349 18631 20148 20996 21721 28686 28900 31891 34885 36274 36900 39053 39821 40797 40986 45045 48015 49653 49947 53698 58029 60620 61348 61861 62629 69872 73770 77093 79869 88577 91896 99473 101458 102141 105491 107203 107625 108866 115941 117760 117858 122722 123783 127497 128295 129338 136034 137809 138781 139282 139402 139457 139632 144610 148663 151809 152356 156702 163720 168795 169884 172167 175045 180173 184389 188954 192835 195245 205262 207276 207456 208154 209310.

Ogłoszenie o licytacji

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 30 grudnia 1930 roku o godz. 10 w Strzemieszycach przy ul Szosowej Nr. 117, odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z szyn wąsko - torowych, wagi 15-tysięcy kilogramów i 10 koleb żelaznych oszacowanych na zł. 7500, należących do Jędrzejowskiego Franciszka na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 — 10, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie. ul. 3 Maja 14.

Dąbrowa, dnia 16 grudnia 1930 r.

Okręgowy Egzekutor
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowskiego
WRÓBEL ANTONI.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA

Warszawa, 18. 12.

Warszawa — Dol. 8.89¾
Nowy - Jork 8.914
Londyn 43.33 i pół
Paryż 35.06
Wiedeń 125.63
Praga 26.47
Włochy 46.72
Belgja 124.66
Szwajcarja 173.15
Holandja 359.30
Berlin 212.78
Dol. War. pr. obrt. 8.899
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 54.50
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 50.00
3-ch proc. Poż. Budowlana zł. 50.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 98.00
seryjna 101.00
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 51.00
51.50

Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 18. 12.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.